

HISTORIA POWSTANIA KATOLICKICH ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZYCH W PETERSBURGU

Wstęp

W dniu 21 stycznia 1935r. w podziemiach archikatedry św. Jana w Warszawie, wśród pieśni żałobnych, w obecności Jego Eminencji Księdza Augusta Hlonda, prymasa Polski, oraz księży arcybiskupów i biskupów, odbył się pogrzeb świętej pamięci księdza biskupa Antoniego Maleckiego. Mieszkańcy stolicy nie zdawali sobie dokładnie sprawy, jak wielkiego bohatera składali do grobu.

Wiedzano wprawdzie o męczeństwie zmarłego biskupa w gnijących lochach czerezwyczajki moskiewskiej i w tajdze syberyjskiej, o jego kilkumiesięcznym powolnym konaniu w szpitalach sióstr elżbietanek na Mokotowie po powrocie z wygnania, ale szeroki ogół społeczeństwa nie wiedział o ogromie zasług biskupa Maleckiego, o jego niezmordowanej pracy dla Kościoła i Narodu Polskiego. Życie tego bohatera wiary upłynęło całe, z małymi tylko przerwami, w północnej stolicy Rosji nad Newą, w ponurym i mglistym Petersburgu, mieście bajecznego przepychu i przerażającego zepsucia. Tam wśród ludu polskiego, poszukującego zarobku w obcym środowisku, rozwinął ks. Malecki swą owocną działalność; tam stworzył dla ubogiej diatwy wzorowe zakłady wychowawcze; tam uratował zastępy zaniedbanej młodzieży polskiej od upadku moralnego i wynarodowienia, a Kościołowi dał wzorowych wyznawców, Polsce - pożytecznych obywateli, inteligentów i fachowych rzemieślników. Tam też zajaśniał jako mężny sługa Boży, dzielnie stojący w obronie Kościoła i wiary.

Dziś materialna podstawa wielkiego dzieła, które powołał do życia, które tak ukochał i którym przez długie lata kierował, już nie istnieje. Zniszczyła je obłąkana nienawiść nieprzejednanych wrogów Kościoła i Polski. W murach, gdzie ćwiczone młodzież w cnotach chrześcijańskich, gdzie kwitła zbożna praca, ożywiona myślą patriotyczną, w dniu pogrzebu ks. bp. Antoniego Maleckiego, rozbrzmiewały bluźniercze wykłady kursów bezbożniczych.

Ale nie wszystko znikło. W 1935r. żyła i pracowała wielka rzesza Jego wychowanków, rozsiana po szerokim świecie. Żyła i przechowywała w duszach i sercach nie tylko pamięć o swym czcigodnym wychowawcy, ale i skarby wiary i miłości, którymi ja hojnie obdarował.

W Polsce przebywała w tym czasie znaczna liczba członków kolonii polskiej w Petersburgu, którzy uczestniczyli w poczynaniach ks. Maleckiego.

Katolicy Polacy mogli być dumni, że mąż tej wiary, co biskup Malecki, jaśniejący świętobliwością życia i w końcu otoczony nimbem męczeństwa, był ich rodakiem, że dla narodu polskiego całe życie pracował w najcięższych warunkach na obczyźnie, w państwie „białych” i „czerwonych” carów.

Niestety, działalność kapłanów męczenników, pracujących na wygnaniu cicho i bez rozgłosu dla Boga i dla Ojczyzny, była w Polsce międzywojennej mało znana społeczeństwu polskiemu, a tym bardziej społeczeństwu współczesnemu.

Biskup Malecki był wielkim kapłanem katolickim, który chociaż rozwijał swą działalność na emigracji w Rosji, miłością swoją dla Boga i Ojczyzny tak dalece promieniał, że w odrodzonym po długiej niewoli kraju był wzorem najwznioślejszych cnót.

Dla współczesnych Polaków historia stworzonych przez Niego Katolickich Zakładów Wychowawczych w Petersburgu może być bardzo pomocna przy analizowaniu obecnej sytuacji wychowawczej w Polsce i poszukiwania metod ratowania dzieci i młodzieży polskiej wciąganej intensywnie w bagno nowoczesnego życia pozbawionego coraz bardziej zasad moralnych i etycznych.

Charakterystyka rodziny Maleckich

Ksiądz biskup Antoni Malecki pochodził ze starej rodziny ziemiańskiej, osiadłej na Zmudzi, w powiecie wilkomirskim, w majątku Spitranu.

Tu mieszkał dziad ks. Antoniego, Dominik Malecki, ożeniony z hrabiną Czapską; tu przyszedł na świat ojciec biskupa, pułkownik inżynierii wojsk rosyjskich, Józef i jego dwaj bracia, Romuald, obywatel ziemski i Grzegorz, generał rosyjski. W dzieciństwie i młodości spędzał ks. Antoni wakacje u stryja w majątku Sidoryszki, w powiecie święciańskim. Obecnie miejscowość ta należy do Republiki Litewskiej.

Rodzice ks. Antoniego odznaczali się prawdziwą pobożnością i przywiązaniem do Kościoła Katolickiego.. Na obczyźnie, w ciężkich warunkach powstania styczniowego i doby późniejszej, starali się wszczepiać w dusze i serca swoich dzieci miłość Boga i umęczonej Ojczyzny.

Wykształcenie początkowe pobierał w domu rodzicielskim. Otrzymał staranne wychowanie według mocnych, na wierze Chrystusowej opartych zasadach.

W całym późniejszym życiu pozyskiwał sobie ludzi swą wiarą, dobrocią, wyrozumiałością, taktem, nade wszystko zaś wielką pracą wychowawczą, wytrwałą i głęboko sięgającą do duszy uczniów.

Ojciec marzył, by syn w przyszłości poświęcił się karierze wojskowej i przeznaczył go do korpusu kadetów.

Wbrew zamiarom ojca, Antoni wstąpił w 1880 roku do mohylewskiego seminarium duchownego, wybierając stan kapłański w przekonaniu, że na tej drodze najlepiej spełni obowiązek wobec własnego prześladowanego narodu.

Pierwsze kontakty z młodzieżą

Święcenia kapłańskie Antoniemu Maleckiemu udzielił w prokatedrze petersburskiej w 1884r. ks. A. K. Gintowt, arcybiskup metropolita mohylewski.

Pierwsze placówki młodego kapłana to Kościół Sw. Antoniego w Witebsku i Katedra w Mińsku Litewskim. W tym okresie księża polscy na tych placówkach kościelnych w Rosji z największą żarliwością słowem i czynem siali zasady nauki Chrystusowej i nauczali przywiązania do kościoła, podważane ustawicznie przez władze rosyjskie, które w owym czasie uprawiały najbardziej agresywną politykę wobec katolicyzmu i polskości. Miłosierni względem ubogich, dzielili się z nimi każdym groszem, rozdawali zapomogi potrzebującym kredytu rzemieślnikom i różnym pracownikom.

Opieka nad dziatwą katolicką i ubogimi mieszkańcami Mińska oraz wspianie nabożeństwa - zwłaszcza procesje Bożego Ciała - były solą w oku administracji carskiej, która nie mogła ścierpieć gorliwej działalności polskich kapłanów, z prawdziwym zaparciem się siebie pracujących w Winnicy Pańskiej, najbardziej nastawionej na prześladowania. Czekano na sposobność pozbycia się tego typu kapłanów.

Gdy pewnego razu dla celów rewizji zażądano od ks. Maleckiego wydania kluczy katedralnych, a on nie spełnił tego rozkazu, został więc aresztowany w nocy i wywieziony na trzy lata do Agłony, w polskich Inflantach, gdzie rząd rosyjski zamienił były klasztor dominikański na więzienie dla niewygodnych sobie księży.

W 1888r. arcybiskup metropolita S. M. Kozłowski wydobył ks. Maleckiego z Agłony i wyznaczył mu stanowisko wikariusza przy Kościele Św. Stanisława w Petersburgu. Na tej placówce ks. Malecki poświęcił się szczególnie nauczaniu dziatwy pacierza i katechizmu. Niektórzy rodzice przysłuchiwali się wykładom religii, czerpiąc z nich zachętę do spełniania własnych obowiązków. Młody kapłan, któremu nie były obce warunki życia i pracy polskich warstw ludowych, zwłaszcza bezrobotnych, zapędzanych za chlebem do dalekiej stolicy carów, zetknął się teraz z nimi bliżej. Widział nędzę tych mas, osiadłych w ubogich dzielnicach i przedmieściach, przepelniających ciasne, zimne i wilgotne izdebki. Smutkiem musiał go napawać widok robotniczej młodzieży polskiej wałęsającej się beczynn timer po ulicach, skazanej w mieście prawosławia na pastwę demoralizacji i rusyfikacji.

W duszy ks. Maleckiego rodzi się wtedy postanowienie: “pracować dla dobra tej młodzieży, wychowywać sieroty polskie, rzucone losem na bruk stolicy rosyjskiej, na wiernych synów Kościoła i dobrych obywateli Ojczyzny”.

W ten sposób zapragnął on budować przyszłą Polskę od podstaw, od kształcenia dusz, serc i charakterów młodego pokolenia. Zamiary młodego kapłana mogłyby się wydawać wielu obserwatorom fantazją, marzeniem trudnym do zrealizowania. Ale w księdzu Malickim mieszkał wielki duch, nie dający zrazić się żadnymi trudnościami, gdy szło o dobro moralne i materialne najuboższej młodzieży polskiej.

Słyszając o działalności księdza Jana Bosko, głośnego wówczas wychowawcy młodzieży włoskiej i pragnąc odpowiednio przygotować się do pracy wychowawczej nad młodzieżą polską w Rosji, młody wikariusz udaje się do Turynu, w północnych Włoszech i przygląda się tam metodom świętego opiekuna opuszczonej lub zaniedbanej dziatwy.

Poznawszy system wychowawczy ks. Bosko, ks. Malecki powraca do Petersburga, w dalszym ciągu studiuje odpowiednią literaturę pedagogiczną i przez lat trzydzieści praktycznie rozwija swą działalność społeczno-wychowawczą.

Pierwszej pomocy i poparcia zarówno materialnego, jak i duchowego dla swoich dzieci doznał od podziwiających go kolegów kapłanów, następnie skupia wokół siebie liczniejsze grono także osób świeckich, wśród których rozszerza swoje plany, bacznie przysłuchując się ich uwagom i opiniom. Tak powstały, świetnie zorganizowane instytucje katolickie w nadnewskiej Stolicy.

Początki katolickich zakładów wychowawczych na Piaskach

Początki zakładu dobroczynnego, jak każdego dzieła Bożego były bardzo skromne. Dnia 20 marca 1889r. ks. Malecki, wówczas wikariusz przy kościele Św. Stanisława w Petersburgu, otrzymał katolicką ochronkę (przytułek) dla chłopców. Mieściła się ona w dzielnicy Petersburga zwanej Kołomna, w parafii Św. Stanisława, w lokalu wynajętym przy placu Sw. Michała Archanioła. Założyciel przeznaczył na cele ochronki cały swój skromny fundusz. Znalazło się jednak grono ludzi dobrej woli, którzy swymi datkami poparli poczynania młodego kapłana.

Zajęty pracą parafialną ks. Malecki nie mógł poświęcić się wyłącznie wychowaniu przyjętych dzieci. Wyręczała go w tym w znacznym stopniu pani Waleria Piotrowska, córka lekarza,

która stała się prawdziwą matką ubogich dzieci i idąca za przykładem założyciela ochronki, ofiarowała na jej utrzymanie 20 tysięcy rubli, cały swój własny fundusz.

Ale los tej pozytywnej placówki był niepewny, gdyż brakowało zatwierdzenia jej ze strony władz rządowych.

Legalizacja zaś instytucji katolickiej nie należała w owych czasach do rzeczy łatwych. Rząd rosyjski doskonale wiedział, że każda instytucja katolicka w Rosji jest zarazem instytucją polską i że instytucja polska zawdzięcza zazwyczaj rozwój swój na terenie rosyjskim swemu charakterowi katolickiemu.

Przed legalizacją kilkakrotnie wpadała kontrola rosyjska, kierowana widocznie przez szpiegów. Pierwsze takie odwiedziny jakoś przeszły pomyślnie, ale kategorycznie zapowiedziano, że o ile w ciągu dwóch tygodni legalizacja nie nastąpi - ochronka będzie zamknięta. Legalizacji jednak nie uzyskano, a komisja w końcu drugiego tygodnia zjawiała się w większym składzie.

Ks. Malecki powitał urzędników bardzo uprzejmie, przyznając się szczerze, że legalizacji jeszcze nie otrzymał. "Dzieci, o ile chcecie, możecie panowie sobie zabrać" - dodał wskazując na pokoje dziecinne.

Ochronka zajmowała już wtedy całe piętro. Komisja w pełnym składzie skierowała się do dalszych pokoi i ku wielkiemu swemu zdumieniu nie znalazła ani jednego dziecka. Sądziła więc, że ks. Malecki ulokował swoich wychowanków do czasu zatwierdzenia przytułku w innych ochronkach. Tymczasem dziatwa pod opieką pani Piotrowskiej przedzielona jednym pokojem postępowała w ślad za komisją i w ten sposób uniknęła zetknięcia się z nią.

Ks. Malecki ufny w Opatrzność Bożą, przejęty swoim posłannictwem, umiał dobrać dla swego dzieła wpływowych protektorów. Senator Gartkiewicz i generał Nowicki podjęli się trudnego zadania legalizacji ochronki i szczęśliwie ją skutecznili po dziesięciomiesięcznych zabiegach. Owcześnie minister spraw wewnętrznych hrabia Tołstoj był przeciwnikiem tego rodzaju poczynań polskich, toteż panowie Gartkiewicz i Nowicki przeprowadzili legalizację w czasie urlopu ministra. Stało się to w grudniu 1890r.

Wielką uroczystością było poświęcenie ochronki przez administratora archidiecezji mohylewskiej księdza prałata Dowgiałłę. Radość ks. Maleckiego była wprost bezgraniczna, gdyż jednocześnie z legalizacją przytułku otrzymał błogosławieństwo Ojca Świętego Leona XIII za owocną działalność dla dobra dziatwy katolickiej.

W ten sposób zostały założone podwaliny do pracy nad młodzieżą. Była to akcja nie tylko dobroczynna, ale na wskroś społeczna. Społeczeństwu polskiemu potrzebne były placówki, mające charakter ośrodków życia polskiego. Toteż powitało ono z ogromną sympatią powstanie przytułku dla chłopców i chętnie składało na jego cele ofiary, zapewniając rozwój zbożnego dzieła. Liczba wychowanków, która początkowo wynosiła zaledwie sześciu, szybko wzrastała. Ochronka przeistoczyła się w szkołę zawodową. Za zadanie miała nie tylko kształcić religijno-moralnie ubogą dziatwę, ale i nauczyć rzemiosł, aby każdy z wychowanków, po ukończeniu zakładu, mógł pracować samodzielnie i mieć środki do życia.

W tym celu w dniu 20 września 1891r. otwarty został przy ochronce warsztat stolarski, gdzie kilku chłopców pod kierunkiem fachowego majstra ćwiczyło się w rzemiośle stolarskim. Dnia 1 sierpnia 1892r. powstał z kolei podobny warsztat introligatorski.

Literatura

Ks. Franciszek Rutkowski: Biskup Antoni Malecki 1861 - 1935, Warszawskie Zakłady Graficzne, Warszawa, 1936r.